

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, 7. Lipca. -- Najjaś. Pan wyprawił w dniu dzisiejszym wielki obiad na cześć urodzin cesarza rosyjskiego, na którym byli zaproszeni posłowie rosyjscy i jego urzędnicy, ministrowie: hr. Brandenburg, baron Schleinitz i inni znakomici urzędnicy z Berlina.

Berlin, 8. Lipca. — N. Pan dał posłuchanie wczora przed południem na zamku w Poczdamie kr. sardyńskiemu nadzwyczajnemu posłowi i zawierzycielniomemu przy tutajszym dworze markizowi Ricci, tudzież nadzwyczajnemu posłowi króla obojga Sycylii, hr. Grifeo i przyjął z rąk pisma ich zawierzytelniujące.

Jutro spodziewają się tu powrotu księcia pruskiego.

Onegdaj wymieniono ratyfikację protokołu tak z strony duńskiej jakoteż pruskiej, względem opuszczenia księstw przez wojska pruskie.

Nadeszły tu wiadomości, że jen. Willisen ma zamiar wkroczyć z armią szlezwicko-holsztyńską do Szlezwigu w tej chwili, kiedy go opuszczają wojska szwedzkie i pruskie. Z Berlina wysłano rozkaz do naczelnego wodza wojsk pruskich, generała Hahn, aby armia jego gotową była do marszu, dn. 15. b. m. ma się cofanie rozpocząć a 21. żaden pruski żołnierz niema się znajdować w księstwach. Ponieważ w skutek zawartego pokoju pomiędzy Prusami a Danią wielkie panuje oburzenie w księstwach, przeto wojska opuszczające otrzymały rozkaz tak się zachować, aby niedały powodu do jakiegokolwiek rozruchu lub zatargów. Spodziewamy się przeto, że po 15. b. mies. rozpoczną się kroki nieprzyjacielskie, bo trudno przypuścić, aby armia holsztyńsko-szlezwicka chciała czekać, aż po opuszczeniu Szlezwigu przez Prusaków, zajmą go napowrót Duńczykowie.

— Uzbrajania w Prusiech, które niejednego w zadumienie wprawiały, ustaly teraz całkiem. — Mówią nawet, że nie tylko rozpuszczają rezerwy wkrótce, ale jeszcze postawią całą armią na stopie pokoju.

A u s t r y a.

Wiedeń, 4. Lipca. — Dzisiejsze dzienniki ogłaszają z wszelkiego interesu. Wanderer donosi, że ministerstwo handlu wysłało do Galicyi komisję, mającą się naocznie przekonać o stanie tamtejszych środków komunikacyjnych, mianowicie dróg, mostów i t. p., a następnie przedłożyć stosowne projekta do zaprowadzenia potrzebnych ulepszeń.

Korespondent tegoż dziennika ze Stambulu donosi z dobrego źródła, że sir Stratford Canning porzucił plan ustanowienia wolnego portu w Scutari, a natomiast zamyśla teraz o wybudowaniu dwóch sztucznych portów na półwyspach Kleek i Saturina, ograniczających od północy i południa obwód Ragusański, i dotykających zarazem Bocche di Cattaro. W ten sposób znajdowałyby się wśród wybrzeża Dalmacyi dwa ottomańskie wolne porty, połączone gościńcami z środkową częścią Turcyi, które zaopatrzone nadto w wielkie magazyny i orientalne bazy, niemało byłyby pomocne handlowi zwłaszcza solnemu. W skutku tego projektu, lord Palmerston ma rzec się swoich pretensyj do Neapolu, pod warunkiem, że Anglia przez 25 lat będzie brała sól z Sycylii, a z drugiej strony zawrzeć z Turcyą układ, na mocy którego Wiel. Brytania będzie jej przez 25 lat dostarczała soli przez nadmienione porta.

Neuigkeitsbote pisze, że teraz książę Bordeaux w Frohsdorf formalny dwór trzyma. W liczbie bawiących tam legitymistów znajdują się: książę Blacas, hr. Latour Dupin, de Vital, Saint Ange, książę de Maille, markiz Monti, wice hrabia de Vibray ze swoimi rodzinami. — Codziennie nadto nowi przybywają goście z Francyi. W tych dniach spodziewają się pp. Larochejacquin, de Ligny, Tricot i Tavort. Wszystkie osoby otaczające księcia tytułują go: „Wasza król. Mość.“

W Gazecie Augsburskiej piszą z Pesztu o dzisiejszym stanie w Węgrzech: Przybyłem tu, jak panu wiadomo, aby na miejscu i bezpośrednio zbadać obecny stan politycznych stosunków, o ile rzetelne usiłowanie do wykrycia prawdy wystarcza. Przedewszystkiem chciałem tu poznać ów tak rozgłoszony po gazetach a tak niby groźny opór bierny narodu

węgierskiego przeciw centralizacyi austriackiej. Przekonałem się i tu, że wyobrażenia powzięte z opisów w obec bliższego rozpatrzenia się zawsze się przesadzonemi okażą. Cały ów opór węgierski ogranicza się jedynie na tem, że osoby mające wpływ w kraju usunęły się od posług publicznych pod sterem nowego rządu. Może to być niemilém rządowi, może w niejednej okoliczności nabawić go kłopotu, wszakże ani machina państwa nie została przez to zatamowana w swym biegu, jak to wmówić niektórzy usiłowali, ani też można się tego w przyszłości obawiać. Znaną jest rzeczą oddawna, że Węgier ma się zawsze jeśli nie za coś lepszego, to przynajmniej za coś znakomitszego, za coś szlachetniejszego jak inne ludy Austrii. Tego rodzaju duma w odrębnym jedynie stanowisku znajduje zaspokojenie a przeto gardzi wszelkiem połączeniem, które się jej wydaje ujmą jego osobistości. Dla tego to i ów memoriał 24 magnatów zrobił tak wielkie wrażenie, bo z poza tych rozwlekłych, bladych wyrażen to jedno zawsze świeciło wybitnie, że Węgry odpychają połączenie się z innemi ludami monarchii. Duma ta częstokroć podoba sobie w formach bez treści, i dla tego snadniej daleko zaspokończy się dala niżby się to na pierwszy rzut oka wydawało. Niech więc Madziarom zostawia ich dawne nazwy urzędników i strój urzędowy, kiedy w nich upatrują wyższość nad innemi narodami. Istotnie jedności państwa nie stanie się przez to żadna krzywda, a gdy raz stan rzeczy prawem utwierdzony będzie, krótkie nawiązanie pogodzi wszystkich z tem, co się odmienić nie da. Wreszeie dość niedługiego doświadczenia, by przekonać największego niedowiarka o korzyściach jakie na każdego spływają, co z odrębnego, ograniczonego stanowiska wstępuje w przestronniejszą, doskonalszą całość polityczną. Rewolucya mnóstwo ułatwień w tej mierze przysposobiła, co stare podala w pogardę, a dawny porządek zamąciła do tego stopnia, iż bądź co bądź, coś nowego zaprowadzić musiano. Wracać do dawnych stosunków byłoby równie trudno, jeśli nie trudniej jeszcze, a jeśli wybierać wolno, to każdy wybiera to co lepsze.

Trzy są przedewszystkiem rzeczy, których niepodobna cofnąć lub wstrzymać, mianowicie: zniesienie granicy celną, zniesienie pańszczyzny i prawa szlacheckiego co do dóbr ziemskich. Pierwsze pociągnie za sobą też same polityczne następstwa jak w państwach należących do związku celnego niemieckiego, też same, jakich spodziewamy się z zjednoczenia się celnego Austrii i Niemiec. Jest to jakby małżeństwo między ekonomicznymi i politycznymi interesami obu krajów, wspólne bowiem gospodarstwo samo przez się w ówczas powstaje, i rozdzielone dotąd stają się jednym ciałem i jedną duszą: co jednego zaboli, drugi uczuje; niedostatek lub obfitość jednego daje się czuć drugiemu; przeludnienie w jednym kraju podnosi w drugim cenę zboża; tanie wyrabianie płodów rękodzielniczych w jednym, zniża cenę ich w drugim. Spółność korzyści jest już sama przez się połączeniem; a Węgry, które dotąd w swęj rolniczej odrębności obojętnie patrzyły na korzyści i szkody monarchii, przywykły raz do nowęj kolei życia z większym zajęciem śledzić będą, co się dzieje po za Leithą. — Zniesienie pańszczyzny przeobraża zupełnie wewnętrzną istotę politycznej społeczności. Znaczenie dziedzica, którego rozkaz powoływał chłop na pańskie, zmienia się natychmiast skoro robotników nie dostanie inaczej, tylko w skutek zobowiązanej umowy. Rozkaz ustaje, a natomiast następuje zapłata. Chłop znówu staje się również zupełnie czem innem; jest on takim samym na mniejszym, jak szlachcic na większym: może pracować i używać, może próżnować i głód cierpieć, według upodobania. Przy służebnictwie własności nieruchomości, administracyi innej, jak przez szlachtę przypuścić nie podobna, gdy z usamowolnieniem włościan przestaje być koniecznością, a staje się wypływem zwyczajów, obyczajów i osobistych przypadkowości. — Zniesieniem pańszczyzny własność, a przeto i polityczna władza rozpada się pomiędzy szlachtę i włościan, a stosunek ten wpłynąć koniecznie musi na najwyższe sfery politycznych instytucyi. Arystokracja, przedtem wyłączna posiadaczka ziemi, dziś ukrócona w znaczeniu i władzy, z innemi pretensjami występuje

dziś w organizmie państwa. Miasta, które dawniej dla przemocy szlachty podnieść się nie mogły, teraz przez zniesienie granic celnych szybko dzwigną się, zakwitną dostatkami i znaczeniem, a z upadkiem ich przeciwników, coraz wyższe w organizmie państwa zajmą stanowisko. Zniesienie prawa szlacheckiego co do dóbr ziemskich nabycie majątków nieruchomości wyzwala z pod zależności własności osobistych poddając je formom nowoczesnego prawa. W przywileju tym działalność kapitału miała dotąd niepopartą tamę, raz ją zerwawszy falami swemi szybko ogarnie wszystko i wszelkie różnice wyrówna.

Południowo-Słowiańska Gazeta pisze pod datą z Wiednia: Deputacya bawiających w Wiedniu Słowaków stawiała się przed komisarzem ministeryalnym koszyckiego dystryktu wojennego, panem Świeceny, celem złożenia mu przed jego odjazdem do Koszyc podziękowań imieniem swych pobratymców za energiczne starania koło urzeczywistnienia konstytucyi, tudzież aby go zapewnić, jako nie tylko w dystrykcie koszyckim, ale w całym Słowiańsku wszyscy Słowianie szczerze do tronu przywiązani i pragnący jednoci monarchii oraz prawdziwego dobra swego narodu, postępowanie jego okrywają pochwałami i z całych sił tak słowem jak czynem takowe popierać będą w walce z separatystowskimi dążnościami madyaryzmu, mianowicie zaś starokonserwatystów. Czełgodny uczonec J. Kollar był mówcą deputacyi, którą p. komisarz przyjął najuprzejmiej i zapewnił, że jako teraz tak i nadal z równem wszystkim narodowości poszanowaniem w to całą swą położy usilność, aby konstytucya i co do brzmienia i co do ducha weszła w życie. Świeceny, Czech, miał na swym urzędzie jako komisarz ministeryalny w górnych Węgrzech najrozlicniejsze trudności, bo biorąc równouprawnienie za prawdę, starał się takowe po słusznosci w komitatach słowiańskich urzeczywistnić. Tem ściągając na siebie nienawiść swoich kolegów, reszty madyarskich (starokonserwatorskich) urzędników dystryktowych i powiatowych w górnych Węgrzech; trzeba bowiem wiedzieć, że ci względem innych narodowości, mianowicie zaś względem słowiańskiej, o wiele niesłuszniej postępują, niżeli kiedykolwiek wolnomyślni Madyarowie. Nie występują oni wprawdzie tak otwarcie, za to prześladowają tem podstępniej, zjadliwiej i swawolnie wszelki objaw słowiańskiej narodowości. Świeceny odstrzychnąwszy się od ich tajemniczych intryg, owszem szanuje w powierzonym sobie naczelnictwie komitatu narodowość słowiańską, zaprowadził język słowiański po władzach, pozyskał sobie tym uwielbienie ludu, ale im stał się sobą w oku, i wysoki areopag starokonserwatystów, mający liczne wpływy i protekcyje postanowił go się pozbyć. Najprzód musieli wszyscy urzędnicy z dystryktu Świecenego ustąpić, aby go z pomocy ogłosić i urzędowanie jego uniepodobnić. Świeceny rezygnacye urzędników nie na serio ale jako groźbę uczynioną wziął na prawdę i innych na to miejsce osadził. Kiedy się ta intryga nie udała, starali się konserwatysty Świecenego u ministerstwa oczernić, denuncyowali go więc bezustannie jako panslawistę, agenta rosyjskiego, niebezpiecznego demagoga itd. Dzienniki madyarskie dla tego przez niejaki czas przepelnione były wiadomościami o tajnych rosyjskich stowarzyszeniach, spiskach panslawistycznych i t. d., których ślad znaleźć miano w dystrykcie Świecenego. Przez swe wysokie arystokratyczne stosunki okazali starokonserwatysty rzeczywiście, że podali Świecenego w podejrzenie u rządu; powołany został do Wiednia do tłumaczenia się. Przybył, usprawiedliwił się w zupełności, odkrył podstępne knowania swych prześladowców, i wraca teraz bardziej jeszcze na ważnej swój posadzie umocniony, do swego dystryktu. Świeceny jest jedynym urzędnikiem w górnych Węgrzech, który urząd swój w duchu równouprawnienia sprawuje — reszta urzędników w komitatach słowiańskich są to sami starokonserwatysty Madyarowie, i dokazują gorzej, niż najgwałtowniejsi ultramadyarowie w czasach przedmarcowych.

G a l i c y a.

Kraków, 5. Lipca. — Z komunikowanego nam listu z Wiednia dowiadujemy się, że minister handlu pan Bruck zwiedzając na dniu 30. z. m. roboty około kolei żelaznej przez Semmering prowadzonej, zapowiedział tamtejszym inżynierom in corpore zgromadzonym, że najdalej w przeciągu dwóch tygodni, jeden oddział ich z inspektorem na czele posłany będzie do Galicyi i rozpocznie szczegółowe trassowanie kolei z Krakowa do Lwowa, i jeszcze w ciągu bież. roku wypracuje kompletny projekt tej kolei, której budowa z wiosną 1851. r. ma się rozpocząć. Na inspektora tych robót przeznaczony jest pan Pilarski. Przewidywany do Krakowa nadinszyner Dimmer miał już wczoraj wyjechać na miejsce swego przeznaczenia.

Panowie hr. Krasicki i Krainski powołani w roku zeszłym do obrad nad kwestyą wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne w Galicyi, dziś wieczór wrócili z Wiednia.

P o r t u g a l i a.

Listy z Lizbony z 21. Czerwca donoszą o działaniach pan Clay, posła Stanów zjednoczonych tamże, by nakłonić rząd do wynagrodzenia szkód zrządzonych poddanym amerykańskim. Posel ten, po przybyciu do portu fregaty „Independance” i korwety „Missisipi”, udał się natychmiast do hr. Tojal, ministra spraw zagranicznych, i oświadczył mu, że portugalskiemu rządowi zostawia 24 godzin czasu, by zadośćuczynić jego rozmaitym żądnom. Główna reklamacya dotyczy zniszczenia w porcie Fayal, dniu 28.

Września 1814. roku okrętu wojennego amerykańskiego. Posel jednak nie chciał zostawić swego ultimatum na piśmie, dając do zrozumienia, że mu powinni ofiarować okrągłą sumę dla zadośćuczynienia pretensyom. Pan Clay przemawiał w sposób bardzo stanowczy, co nie mało strwożyło rząd portugalski; ten jednak przesłał mu notę oświadczącą, że w 24 godzin odpowiedzi udzielić nie może, jeżeli pan Clay swych żądań nie poda na piśmie. Przy odejściu korespondencyi tak rzeczy stały, a pan Clay nie chciał ultimatum swego złożyć na piśmie, oczekując zapewne na instrukcyje z Waszyngtonu. Nuncyusz papieżki, oraz posłowie Rosyi i Francyi ofiarowali swe usługi i pośrednictwo jeżeliby p. Clay zamierzył w istocie uciec się do środków przymusowych. Pomimo niespokojności, jaką ten stan rzeczy rzucił na ludność wątpią jednak, by do środków przymusowych przyszło; jakkolwiek z drugiej strony wiadomo, że gabinet waszyngtoński nie chce tej sprawy traktować z panem Bulwer, ani przyjąć żadnego wyłożenia faktów co do spalania okrętu „Jeneral Amstrong”. Te przypuszczenia opierały się na oświadczeniu prezydenta Taylor, iż kwestye z Portugalią przybrały tak ważny charakter, iż z tego powodu prześle osobną odezwę do kongresu. Otóż dzienniki amerykańskie nie donoszą, by podobna odezwa przesłana została. Zdaje się, że pan Clay odpłynie korwetą „Missisipi” i że pozostawi prezydentowi i kongresowi załatwienie całej kwestyi. Okręty jednak „Independance” i „Missisipi” przeznaczone są do popierania żądań posła.

F r a n c y a.

Paryż, d. 5. Lipca. — Pastor Monlondon został wybrany przez konsystorze reformowanego kościoła na członka najwyższej rady naukowej. Luterskie zaś kościoły (wyznania augsburgskiego) zamianowały pastora Cuviera, prezesa konsystorza paryskiego, członkiem najwyższej rady naukowej.

Wczoraj nadeszła tu znaczna liczba egzemplarzy pisma wychodzącego w Londynie pod tytułem Proscrit, wydawanego przez Ledru-Rollina, Mazziniego i innych. Policya wszystkie zabrała.

Według listów prywatnych Sir Robert Peel spadł z konia w skutek zemdlenia, po całej bezsennej przepędzonej nocy w izbie niższej, gdzie długą miał mowę w sprawie greckiej. National powiada w swojej biografii Peela, że już jego ojciec otrzymał tytuł baroneta w roku 1800, który syn jego odziedziczył w r. 1830. wraz z majątkiem wynoszącym 1,200,000 funtów szterlingów.

Złożono w biurze zgromadzenia narodowego kilka poprawek do nowego prawa prasy, o którym mówią, że z pewnością przejdzie, mimo opozycyi wszystkich dzienników.

Znow aresztowano mnóstwo osób w tych dniach w Toulouse, Beziers, Lyon i Marsylii.

Władze francuzkie postanowiły wezwać władze angielskie, aby wydały Librego, który skradł książek z bibliotek francuzkich za 600,000 fr. ale tenże uprzedził aresztowanie i zbiegł do Hamburga, a ztamtąd puścił się do Ameryki.

Fabryka kapiszonów w lasku Meudon wyleciała w powietrze. Kilka osób przytem śmierć znalazło.

Ministrowie pamiętając, jak nieprzychylnie przyjęło zgromadzenie narodowe ich nowy projekt prawa prasy, i niechcąc doznać klęski, postanowili wczoraj cofnąć to prawo. Dziś atoli inaczej się namyślili, niebędzie to kwestyą ministerstwa, czy ma nadal pozostać przy sterze rządu, ale próbą na chybi trafi. Ministrowie oświadczają się, że żadnego niebędą stawiać oporu poprawkom, które zgromadzenie narodowe uzna za konieczne.

Zgromadzenie narodowe. (Posiedzenie dnia 5. Lipca.) — Po przyjęciu protokołu z posiedzenia poprzedzającego, powstał Dupin, jako powtórnie wybrany prezes i przemówił się do zgromadzenia narodowego w następujący sposób: Mei Panowie! W chwili, kiedy Anglia oplakuje stratę jednego z najznakomitszych mężów stanu i najwymowniejszych mówców, sądzę, że to się zgadza z godnością mownicy francuzkiej, gdy i z niej wyrzeczonemi zostaną uczucia sympatyj i boleści z powodu zawczesnej śmierci Sir R. Peela, tym bardziej, że ów mąż stanu zawsze przemawiał z przychylnością i serdecznością o Francyi. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!) Ponieważ zgromadzenie moje uczucia podziela, przeto o tém uczynioną będzie wzmianka w protokule. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!) Następnie przyjmuje zgromadzenie narodowe dwa prawa, na mocy którego miano Besancon zostaje upoważnionem do zaciągnięcia długu wynoszącego 70,000 fr., a departament du Gard do opodatkowania siebie. Z porządku dziennego przypada wniosek komisyi, aby zgr. narodowe odrzuciło wniosek prokuratora w Martynice, o wytoczenie sprawy przeciw reprezentantowi Bissette. Ponieważ nikt się temu wnioskowi komisyi nieopiera, przeto prokuratora z żądaniem jego oddalono. Potem z porządku przypadają rozprawy nad artykułem 5 kredytu dla algierskich kolonii. Treść artykułu jest następująca: Po ogłoszeniu tego prawa będą ustanowione dla kolonistów nowe sądy pokoju i dla każdej kolonii rada komisyjna. Ta zdawać będzie opinie o sprawach kolonii. Na wniosek Rianceya i Didiera artykuł ten komisyi odrzuca zgromadzenie, mimo oporu ministra wojny, a przyjmuje dawniejszy, który radzie komisyjnej więcej praw przypisuje. Sumy niewydane mają być według artykułu 6 na następny budżet przepisanie. Laussat występuje przeciw artykułowi 7: że na przyszłość niemają być kolonie zakładane. Artykuł ten jednak przyjęto. Artykuł 8 znosi

p. Guizota, która miała być przyjęta przez pięć mocarstw, a zarazem położyć koniec wojnie domowej szwajcarskiej. Narzekano na mnie, że nie przyjąłem tego wniosku i że zwlekłem odpowiedź aż do 16 Listopada. Cóżto była ta propozycja rządu francuzkiego? Była to deklaracja pięciu mocarstw, że każde z nich popierać będzie pośrednictwo Papieża w kwestyi religijnej, będącej w sporze w Szwajcaryi. Była to zaś kwestya religijna, w której chodziło, czy Jezuiti mają być wydalenii lub nie; Sonderbund zapewne chętnie przyjąłby pośrednictwo Papieża, ale kantony, chcące się pozbyć Jezuitów, niebyłyby go przyjęły. Następnie wszystkie pięć mocarstw miały się ofiarować w pośrednictwie kwestyi politycznej. Proponowano, ażeby wydać deklarację, że jeżeli wielkie kantony nie przestaną natychmiast wojny wszystkie pięć mocarstw uważać będą konferencyą, jako nieistniejącą. Rząd J. K. Mości W. Brytanii nie mógł się przychylić do takiej propozycji, trzeba było czasu, ażeby się namysleć, co Anglia z swjej strony proponuje.

Dnia 16. podaliśmy naszą propozycję, t. j. ofiarowaliśmy pośrednictwo pięciu mocarstw z zagrożeniem pośredniem lub bezpośredniem, pozostawiając Szwajcaryi wolność przyjęcia lub odrzucenia mediacji. Podstawą naszej propozycji było wydalenie jezuitów bądź przez rząd szwajcarski, bądź też za zgodą papieża; z drugiej strony większość miała oświadczyć, że nie ma żadnego nieprzychylnego względem mniejszości zamiaru, a mniejszość odbierając to zapewne miała rozwiązać Sonderbund gwałcący pakt federalny, i że pokój w ten sposób na długi czas będzie utrwalony. Mniemam więc, że to były ofiary sprawiedliwe i według mnie, zgadzające się pod każdym względem z polityką zagraniczną Anglii. Komunikowaliśmy sobie wzajemnie z rządem francuzkim noty i zgodzono się na koniec 26. Listopada, ale dnia 16. z. m. odebrałem od konsula jeneralnego Szwajcaryi depeszę, w której opierając się na podstawie władz federalnych, nie wiele nam czynił nadziei, co do przyjęcia propozycji przez nas podanych, przy których mimo to upieraliśmy się. Takie było uroczyste oświadczenie sejmu odrzucającego wszelką interwencję zagraniczną w tej sprawie. Mimo to nota, o której mówiłem, przesłana została sir Canningowi, udającemu się do Szwajcaryi, a ten przejeżdżając przez Paryż miał mieć konferencyą z ministrem francuzkim. Mam jeszcze dodać, że w instrukcyi jego umieszczone było wyraźnie, iż w przypadku, jeśli za przyjazdem do Szwajcaryi obaczy, że wojna domowa ukończona, wtedy nie ma już podawać tej noty. Lecz kiedy te komunikacje trwały między rządem angielskim i francuzkim, gabinet paryżki rozesłał pierwszą swoją notę: Prusom, Austrii i Rosji tak, że kiedyśmy przystąpili do dyskusji nad notą zmienioną, musieliśmy naturalnie wiedzieć, czyli mamy przełożyć naszą. Teraz muszę jeszcze zapytać, jakim sposobem pan Peel mógł oświadczyć, że raczej poda się do dymisji, niżeli przełożyć tę notę, ponieważ miała być sprzeczną wszystkim instrukcyom, które dotąd odebrał. Czyliż proponowane pośrednictwo nie mogło być przyjęte lub odrzucone stosownie do woli każdej strony? Czyż ta nota nie wykluczała wszelkiej myśli użycia siły, czyż nie oświadczała, że kwestya jezuitów ma być rozstrzygniętą stosownie do życzenia większości, czyż nie rozstrzygała wszystkich kwestyi mogących wyniknąć z wojny domowej? Jakim sposobem pan Peel mógł powiedzieć, że ta nota jest spreczna z depeszą z d. 29. Października i poprzedniami jego instrukcyami? to przechodzi moje pojęcie. Dla tego odrzucam jak najmocniej to twierdzenie. To tylko mogę wyjaśnić, że chyba nota, o której mówili wówczas pp. Bois-le Comte i Peel, była to owa pierwsza nota rządu francuzkiego, a jeżeli tak jest, wtedy pan Peel miał słuszość, utrzymując, że ona była w sprzeczności z pierwszymi naszymi propozycjami, i że nie śmiałby jej podać.

„Następnie co się tyczy rady, jaką p. Peel miał dać jeneralowi Dufour, aby pospieszył się z rozstrzygnięciem kwestyi orężem, utrzymuję, że temu wszystkiemu nie wierzę. To tylko mogę powiedzieć, że nie napisałem ani słowa, co by mogło usprawiedliwić podobną anekdotę. Nie napisałem ani nie powiedziałem nic takiego, co by mogło upoważnić do hipotezy tego rodzaju. Sir E. Lyons oświadczył mi, że pan Temperley zwiędziwszy okolicę kwatery jeneralnej, dla powzięcia wiadomości co się dzieje, nigdy nie znośił się z panem Peel. Zwracam także uwagę, że sposób, jakim otrzymano, jak mówią, to wyznanie od p. Peela, w nikim nie może wzbudzić

zaufania. Przyznaję, że wolalbyś paść ofiarą takiego podstępny, aniżeli stworzyć go i z jego pomocą zwyciężyć.

W rzeczy samej szczególniejsi to są ministrowie, reprezentanci dwóch wielkich mocarstw, którzy korzystając z poufalej zażyłości z agentem innego narodu, wymagają na nim wyznanie podstępem rozmyślnym, wyznanie, o którym wiedzą, że uczynione było pod warunkiem tajemnicy. A wreszcie przypuściwszy nawet, że on mówił w ten sposób, jak utrzymują, czy przypadkiem nie chciał ich pchnąć w zasadzkę, do której go oni sami ciągnęli? czy nie mógł sobie powiedzieć: Bawcie się moi panowie, ja taki zręczny jak i wy. Utrzymuję więc, że nie miał władzy do zobowiązania nas, a nawet sądzę, że nas nie zobowiązywał do niczego. Dowodzą tego zeznania pp. Lyonsa i Temperleya.

„Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby to pośrednictwo mogło się udać, gdyż ono wróciłoby pokój Szwajcaryi. Ale okoliczności uczyniły je niemożliwem, nie w skutek zwłoki umyślniej z naszej strony, ale po prostu dla braku czasu, którego potrzeba było, ażeby spór załatwić. Powiadają, że Szwajcaryja może służyć na wzór najgorszych rezultatów wynikających z naszej interwencji. Ja sądzę całkiem przeciwnie, że Szwajcaryja może być zacytowana jako kraj, w którym zasady przez nas popierane wydały najlepsze owoce: bo kiedy w reszcie Europy panował odmet rewolucyjny, widzieliśmy wszyscy, że Szwajcaryja mogła przeprowadzić zmiany spokojnie, które uważam jako postęp; a ci, których w roku 1848. sir James Graham uważał za czerwonych republikanów, jak pan Ochsenbein i inni, dzisiaj w oczach wszystkich są tęp, czem są rzeczywiście, to jest prawdziwymi przyjaciółmi porządku; nie mają już ich dzisiaj za rewolucjonistów i burzycieli, ale owszem za nieprzyjaciół nieporządku u siebie i za granicą. I dala tego dowód wydalać z krajów swoich ludzi, których słusnie obwiniano, iż szukali schronienia dla tego, aby w kraje sąsiednie nieść zamieszanie.

Co się tyczy Włoch, lord Palmerston odrzuca zarzut jakoby się mieszał do spraw Sardynii, przypomina lorda Minto, którego misji żądał usilnie papież, i która odnosiła się jedynie do reform administracyjnych. Co się tyczy Sycylii, przez lorda Minto w interesie życzliwym wniósłszy się w sprawy dwóch stron walczących i zrobiliśmy wszystko, co do nas należało, aby wstrzymać i przeszkodzić rewolucji.

Oskarżają nas, że jesteśmy stronnikami, podżegaczami rewolucji. Kto broni sprawy reform umiarkowanych i ulepszeń konstytucyjnych, wystawia się zawsze na imię szermierza rewolucji. Jestto zwykła formuła stronników absolutyzmu. Sami rewolucjonisci nie są niebezpieczni, mało też o nich mówią; ale inaczej się rzecz ma z reformatorem uczciwym, ten charakterem swoim może pozyskać wpływ, trzeba więc go od razu okrzyknąć rewolucjonistą. Rewolucjonisci to są zagorzale, gwałtowni, ludzie bez rozwagi, nie baczący na skutki, nie mierzący trudności, ani nie porównujący wzajemnych sił, burzący władzę, zalewający krwią własną ojczyznę i na ziomek swoich ściągający najcięższe klęski.

To jest jedna kategoria rewolucjonistów. Oto zaś druga: są to ludzie, którzy ulegając dawnym przesądom, chcieliby zatrzymać ruch postępu ludzkiego, dopóki nie wstrzymana powódź niechęci nie przełamie zapór i nie zwali instytucji, które z pomocą pewnych innowacji dałyby się uwiecznić. I ci nazywają nas rewolucjonistami!

Co się tyczy Turcji, bacząc na zgodną opinią, z jaką świat popierał jej wezwanie, za notą naszą do Rosji, musieliśmy postać i flotę. Groźne wystąpienie Rosji względem wychodźców uczyniło krok ten koniecznym, nie będącym groźbą, ale jedynie znakiem pomocy sultanowi, gdyby był napadnięty. Mówca wyjaśnia traktat wzbraniający statkom wojennym wejścia do Dardanellów, traktat, który podawano za zgwałcony. Opisuje miejscowość i ukazuje, że ruch floty w głąb był jedynie spowodowany obawą burzy i bezpieczeństwem floty angielskiej, czego się wreszcie sam sultan domagał. Ale jużem wtedy napisał do admirała, aby pozostał zewnątrz Dardanellów. Rosya czyniła w tej mierze przedstawienia, a my nie tłómacząc się koniecznością, albo (cośmy także mogli zrobić), niedostatecznością opisu, przyjęliśmy objaśnienie rosyjskie i umówiliśmy się, że na przyszłość okręty wojenne w cieśninę wchodzić nie będą. (Dalsze nast.)

OBWIESZCZENIE.

Z rozporządzenia Król. Rejencji ma być folwark Kicin wraz z przyległościami, w powiecie Poznańskim, drogą publiczną licytacji na rok jeden aż do końca Czerwca 1851. r. wydzierżawiony.

Na ten cel wyznaczonym został termin na dzień 23. Lipca r. b. po południu o godzinie 3. w zamieszkanu urzędowym podpisanego urzędu tu na małej Rycerskiej ulicy pod Nr. 2/295. — Warunki wydzierżawienia mogą tu być przejrane. — Na zabezpieczenie oferty, każdy licytant obowiązany jest złożyć 500 Tal. kaucyi na terminie, i okazać, że warunkom dzierżawy zadostę uczynić jest w stanie.

Poznań, dnia 9. Lipca 1850.

Król. Urząd rentowy dominialny.

OBWIESZCZENIE.

Termin na dzień 12. Lipca r. b. do wydzierżawienia dóbr Raczkowa, w powiecie Wągrowieckim, wyznaczony, niniejszem się znosi. Poznań, dnia 8. Lipca 1850.

Dyrekcya Prowincjonalna Ziemstwa.

Dalszy ciąg wyprzedazy towarów lnianych potrwa tylko do wieczora w sobotę; a że do owej pory nastąpić musi zupełne uprzątnienie, więc przedawać się będzie według wszelkiej ceny, jaką tylko uzyskać będzie można.

Ulica Fryderyk. wpodłe pocztą Nr. 14.

Agent R. Czarnikow.

Sucha trawa morska u

G. Bielefelda w rynku Nr. 87.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 9. Lipca 1850.

	Sto. pa. prC.	Na pr. kurant papie-rami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	107	106½
Oblig. długu skarbowego ..	3½	86½	86½
Oblig. premii handlu morsk.	—	—	104½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	—
Oblig. miasta Berlina	5	104½	104½
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	90½	—
W. X. Poznańsk.	4	100½	—
„ „ dito nowe	3½	91	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	93½	92½
„ „ Pomorskie ..	3½	95½	95
„ „ March. Elekt. i N.	3½	96	95½
„ „ Śląskie	3½	—	95
Fryderyksdory ..	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. ..	—	12½	11½
Dr. żel. Starogrod-Poznański	3½	—	83½

Poznań, 10. Lipca. — Cena targowa spiritusu. Bečka 120 kw. 80½ Trall. 12½ — 12½ Tal.